Nr. 253 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 4 listopada 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

XXI. Kongres P. P. S.

Uroczyste otwarcie Domu Ludowego w Dąbrowie Górniczej.

DĄBROWA GÓRNICZA, 2. 11. (Tel. wł.). Wczoraj o godz. 12 w południe został uroczyście otwarty w Dąbrowie wspaniały gmach Domu Robotniczego. Radosna duma rozpierała serca 2.000 obecnych na uroczystości, kiedy oglądali to wspaniałe dzieło proletarjatu Zagłębia Dąbrowskiego.

Po odegraniu „Czerwonego Sztandaru" przez orkiestrę górników, tow. dr. Pawełek zagaił uroczystość imieniem Rady Nadzorczej Stowarzyszeń Domów Ludowych Zagłębia Dąbrowskiego.

Następnie po odczytaniu szeregu depesz m. in. od tow. Daszyńskiego i po przemówieniach tow. tow. Arciszewskiego, Fr. Adlera, Andrzeja Struga, Żuławskiego, Stańczyka, i innych nastąpiła podniosła uroczystość wręczenia Okr. Kom. Robotniczemu Zagłębia, sztandaru ufundowanego przez T. U. R. Zagłębiowski.

W końcu chór młodzieży śpiewa „Cześć Pracy" i cała sala łączy się w śpiewie „Czerwonego Sztandaru".

—o—

Otwarcie Kongresu.

DĄBROWA GÓRNICZA, 2. 11. (Tel. wł.). Po południu w tej samej pięknej sali nowego Domu nastąpiło otwarcie XXI Kongresu P. P. S.

Tow. Diamand, przewodniczący Rady Naczelnej — zajmuje miejsce na scenie, na którą wkraczają milicjanci P. P. S. w niebieskich mundarach z czerwonemi opaskami.

Tow. ławnik Dobrowolski, komendant milicji, składa raport tow. Pużakowi, sekretarzowi generalnemu C. K. W. P. P. S., oświadczając, że staje do rozkazów na czele 300 milicjantów Okręgu Zagłębiowskiego. Tow. Pużak, po przyjęciu raportu, oddaje komendę nad milicją, która ma służyć do ochrony Kongresu, tow. Dobrowolskiemu. Sztandar C. K. W., przy grzmiących oklaskach, wręczony zostaje dowódcy oddziału milicji.

Następnie zabiera głos tow. Diamand.

Przemówienie tow. Diamanda.

Partja przechodziła bardzo ciężkie czasy, ale zawsze wychodziła z trudnej sytuacji zwycięsko.

Ostatni wynik wyborów wykazał, że **polityka PPS. była trafna.** Proletarjat nie przechodził jeszcze tak ciężkich czasów, jak obecnie, to też wielka jest zbrodnia tych, którzy w najcięższym momencie usiłowali zadać partji cios przez rozbijanie ruchu robotniczego.

Żyjemy w czasach, gdy wierność sztandarowi decyduje o przyszłości partji. Nie pozwolimy ażeby przez głoszenie destruktywnych haseł wprowadzić w błąd klasę robotniczą.

Klasowość nie jest naszą robotą, ale jest następstwem ustroju kapitalistycznego. Przyszły ustrój socjalistyczny nie będzie znał klasowości, ale będzie istniał dla dobrobytu całego społeczeństwa.

Burżuazja, chcąc utrzymać się przy władzy, dąży do rozbijania ruchu robotniczego i w tym celu używa różnych metod.

Ci, którzy wyłamali się ostatnio z pod karności partyjnej, prowadzą rozbijacką robotę na korzyść burżuazji.

Na zakończenie swego przemówienia tow. Diamand wyraził przekonanie o ostatecznem zwycięstwie partji, oraz, że **Kongres obecny będzie nową podwaliną ruchu socjalistycznego w Polsce.**

W końcu odczytuje listę zmarłych w ubiegłym okresie towarzyszów i ogłasza Kongres za otwarty.

Na wstępie wybrano przez aklamację Prezydjum Kongresu, do którego weszli tow. tow.: Żuławski, Diamand, Marek, Bień, Arciszewski, Leon Wasilewski, Szczerkowski i sekr. gen. tow. Pużak.

Tow. Żuławski dziękuje za wybór i prosi o rzeczowe ustosunkowanie się do obrad.

Tow. Niedziałkowski odczytuje listy: sen. Bolesława Limanowskiego, w którym sędziwy nestor socjalizmu potępia robotę rozbijaczy i wzywa do jedności w walce o socjalizm; oraz list tow. Daszyńskiego.

Na mównicę wchodzi tow. Adler, sekretarz Międzynarodówki Socjalistycznej, który przypomina, jak sprawa Polski Niepodległej była droga Międzynarodówce od pierwszej chwili jej powstania. Jest ogromnie rad że w Niepodległej Polsce może witać Kongres socjalistów polskich. Przypomina, że w 1912 roku, na Kongresie niemieckiej Socjal-demokracji, Józef Piłsudski, witając ten Kongres imieniem P. P. S., powiedział: „Jeżeli wyniknie wielka wojna

(Dalszy ciąg na str. 4-tej).

Lokaut w zakładach metalurgiczn. w Essen.

ESSEN, 2. 11. (Pat.). Przemysł ciężki odrzucił orzeczenie sądu rozjemczego i przystąpił do lokautu. Dziś lokaut trwa w pełni we wszystkich zakładach metalurgicznych. Lokaut obejmuje 225.000 robotników. Zakłady przystąpiły do przygaszania wielkich pieców. Pokój nigdzie nie został zakłócony.

BERLIN, 2. 11. (AW). Jak donoszą depesze z Essen, liczba zwolnionych z pracy w przemyśle metalowym robotników grupy północno-zachodniej Niemiec osiągnie niebawem pół miljona, ponieważ cały szereg innych gałęzi przemysłowych pozostaje w łączności z przemysłem żelaznym i stalowym, tak, że na te gałęzie rozszerzy się lokaut. Bezrobocie grozi również górnikom Zagłębia Ruhry. Rząd Rzeszy podejmuje gorączkowe wysiłki, by skłonić pracodawców do zażegnania konfliktu.

Rozruchy strejkowe w Australji.

MELBOURNE, 2. 11. (Pat.). Wydarzyły się tu nowe rozruchy wskutek zajęcia przez robotników należących do Syndykatu wrogiego stanowiska wobec ochotników zatrudnionych w porcie. Grupa 40 robotników syndykalistów zaatakowała ochotników wsiadających do pociągu w celu udania się do portu. Ochotnicy zostali dotkliwie poturbowani. Walka prowadzoną była nawet w wagonach podczas jazdy. Jeden z ochotników wrzucony został do morza. Policja powstrzymała ochotników od kontratakowania przeciwników. Pojedyncze starcia trwały w różnych częściach miasta przez 2 godziny.

—o—

Wielki sukces socjalistów w Anglji.

LONDYN, 2. 11. (AW). Według dotychczasowych obliczeń Partja Pracy odniosła przy wyborach do władz gminnych wielki sukces w całej Anglji kosztem partji konserwatywnej. Dotychczas zdobyli socjaliści zgórą 100 nowych mandatów, z tego 30 mandatów w Londynie.

Ku czci bohaterów.

WARSZAWA. 2. listopada. (A. W.) Wczoraj odbyła się tu wielka manifestacja ludności warszawskiej ku czci męczenników i bohaterów poległych w walce z caratem. Głównym punktem uroczystości było odsłonięcie tablicy pamiątkowej, wmurowanej w ścianę ratusza.

DZIESIĘCIOLECIE HARCERSTWA POLSKIEGO.

WARSZAWA. 2. listopada. (A. W.) Wczoraj Harcerstwo polskie obchodziło 10-lecie zjednoczenia wszystkich organizacji skautowskich istniejących ongi na terenie zaborów.

—o—

Nowy prezydent republiki portugalsk

LIZBONA, 2. 11. (Pat.). Machado, jeden kandydat trzech partji politycznych wybrany został ponownie prezydentem republiki na okres 6 lat. Senat i Izby przedłużyły swą kadencję na ten sam okres czasu.

KONKURS NA KILIM.

KATOWICE. 2. listopada. (A. W.) Śląski urząd wojewódzki ogłosił konkurs na projekt, kilimu, który ma zdobić nową salę posiedzeń sejmu śląskiego. W konkursie mogą wziąć udział wszyscy artyści polscy, a za najlepsze prace wyznaczono nagrody w wysokości 1.400 zł., 1.000 zł. i 600. zł. Termin nadsyłania projektów upływa dnia 27. listopada r. b.

Perfidja.

Pan minister Moraczewski przemawiał onegdaj na samozwańczym „kongresie“, który urządziła sobie grupka Jaworowszczyków w Załęży koło Katowic. M. in. p. Moraczewski chcąc przekonać swych adherentów no i świat cały o szkodliwości PPS. pozwolił sobie na następujące zarzuty pod adresem naszych posłów:

„Na wiosnę rząd wniósł do Sejmu projekt stałego podatku majątkowego, który miał dać rocznie 140 miljonów zł., i miał być przeznaczony na naprawienie krzywdy, wyrządzonej funkcjonarjuszom państwowym przez gabinet koalicyjny. — Projekt ten zgłoszono wraz z projektem podwyższenia podatku gruntowego i podatku od budynków. PPS. jednak odrzuciła powyższy projekt, chociaż należy on przecież do programu partji. Jest to więc polityka wrogów Państwa, tego Państwa, o które PPS się krwawiła“.

Otóż stwierdzić należy, że p. Moraczewski mija się z prawdą. Nasi posłowie głosowali jedynie przeciw podwyższeniu podatku gruntowego i podatku od budynków (podymnego), który byłby dotknął przedewszystkiem nędzarzy chłopskich. Rząd obrażony na sejm z powodu odrzucenia tych właśnie dwóch podatków: sam wycofał projekt podatku majątkowego, stawiając wówczas niejako zasadę, że albo będą wszystkie trzy podatki albo nie będzie żadnego.

Nie jest możliwe, ażeby minister robót publ. Moraczewski nie wiedział, że projekt ustawy o podatku majątkowym został wycofany przez min. skarbu Czechowicza bezpośrednio po odrzuceniu wspomnianych projektów podatków przez sejm. Tuż po tem oświadczeniu min. Czechowicza została zwołana Rada ministrów w celu zastanowienia się nad sytuacją, wytworzoną przez odrzucenie rządowych projektów podatkowych. Na posiedzeniu tem był niezawodnie min. Moraczewski, a jeżeli nie był, czytał o tem niezawodnie w gazetach. Pocóż więc zwala winę na swych dawnych towarzyszy, skoro wie, że nikt inny, tylko właśnie socjaliści są najgorętszymi zwolennikami podatku majątkowego.

Tego rodzaju „oskarżenia“, sławy dawnemu socjaliście nie przyniosą.

—o—

ALEKSANDER SUCHARSKI.

Wspomnienia ze Stryja

w 10-tą rocznicę powstania Państwa Polskiego.

(Ciąg dalszy).

Posiedzenie skończyło się o 12-tej w południe. Wychodząc na miasto, spostrzegliśmy, że Ukraińcy nas uprzedzili Usunąwszy austrjacką administrację, przejęli władzę w swe ręce nie ruszając jeszcze wojska. O godz. 6 wiecz. zapadła na cmentarzu uchwała, że wobec zaszłych we Lwowie wydarzeń, wskutek których nie będzie można w Stryju akcji podołać postawiliśmy kwestję jako otwartą, nad którą należy czuwać.

O godz. 8-mej na cmentarzu, przemówiłem do kilkutysięcznej ludności, zawiadamiając o wypadkach, jakie zaszły i wyraziłem nadzieję, że niedługo Ukraińcy oddadzą władzę w ręce Polaków dobrowolnie.

Przedtem dostałem od p. Wehrsteina polecenie, ażebym o godz. 10 wiecz. przyszedł z pewną grupą ludzi na umówione miejsce.

Podczas gdy ludność opuszczała cmentarz, w mieście powstała straszna strzelanina, trwająca do samego rana. Ludność uciekała do domów. Żołnierze strzelali po wszystkich niemal ulicach. Czy było to zrobione celowo, czy też samowolnie, nie wiem.

O 10 godz. z garstką robociarzy udałem się na umówione miejsce przez pola, ponieważ przejście przez miasto było niemożliwe. Miejsce to było niedaleko szpitala. P. Wehrstein zakomunikował mi, że jest skład broni, którą należałoby zabrać, oraz zapytał się przytem, jak zapatruję się na to, gdyby dla usunięcia wojska ogłosił demobilizację. Zachęciłem go i dzielny oficer znalazł się natychmiast w koszarach, gdzie ogłosiwszy koniec wojny, kazał wszystkim iść do domu z wyjątkiem Polaków, przytem zapowiedział, że gdyby oficerowie jacyś chcieli ich zatrzymać, mogą ich rozbroić.

Zrobił się ruch niezwykły. Żołnierze opuszczali koszary ze śpiewem, zabierając ze sobą, co się tylko dało unieść. Garstka Polaków opuściła również koszary. P. Wehrstein z kilkoma oficerami Polakami i małą garstką młodzieży, oraz ja wraz ze swymi towarzyszami, udaliśmy się do zbrojowni do koszar na Grabowcach. Oficerowie rozbroili natychmiast wartę, bramę otwarto i zaczęliśmy wynosić karabiny. Gdzieś koło godz 2 w nocy wpadło do zbrojowni kilku oficerów z żołnierzami, strzelając do nas. Po krótkiej wymianie strzałów napastnicy uciekli, a niebawem przyszli studenci Ukraińcy, którzy również zaczęli wynosić broń.

Świtało już, gdy wraz z p. Kurpielem, obecnie naczelnikiem pocztowym w Gorlicach, przy pomocy mojej żony, przebranej po męsku, składaliśmy resztę karabinów do piekarni Robotniczej, p. Wehrstein zaś z kilkoma — gdyż większość pouciekała podczas strzelaniny — chował swoją „zdobycz“ w innem miejscu.

Ranek 2 listopada ponury przedstawiał widok.

Po ulicach ustawiano żołnierzy ukraińskich, którzy przy Polakach odbywali rewizję, szukano broni. Zabroniono po 8 godz. wiecz. wychodzić z domów, o tejże godzinie zaczynała się po ulicach strzelanina.

Nie mało kłopotu miałem z karabinami, wskutek odbywających się po domach Polaków co nocy rewizji, to też przez 10 blisko nocy wynoszono odemnie broń wynikiem czego było, że gdy przyszła do mnie rewizja, nie zastała już karabinów.

Tymczasem powracało z Węgier bądź koleją bądź pieszo tysiące żołnierzy rosyjskich, jadąc i idąc na wschód na Chodorów. Głodni, zziębnięci bo obdarci do naga umierali, ścieląc drogę trupami.

Komitet Polski zbierając się kilka razy, na jednem ze swych posiedzeń, powziął uchwałę polecającą wszystkim pracownikom będącym na stanowiskach bądź państwowych bądź autonomicznych porzucić pracę. Stało się to dnia 16 listopada o godz. 10 rano.

Odpowiedzią ze strony władz ukraińskich były represje, zaczęto przeprowadzać u Polaków rewizje, aresztować, ba, nawet odebrano żywność ludności polskiej wydzielaną wówczas na kartki.

Terror ten wytrzymali niemal wszyscy, z wyjątkiem pracowników magistrackich, którzy złamali solidarność i wrócili do pracy. Przed Komitetem stało ciężkie zadanie, bo konieczność przyjścia z pomocą strejkującym, zwłaszcza prowizorycznym kolejarzom. Sp. baron Brunicki dał mi do dyspozycji 1/12 3000 koron, które Kasa Oszczędności miała mi wypłacić. Po otrzymaniu tych pieniędzy spotkał mię następujący nieprzyjemny epizod:

Na czele policji w mieście stał wówczas koncypient adwokacki niejaki Teodorowicz (podobno już nie żyjący). Za cel swego urzędowania obrał sobie prześladowanie Polaków. Przeprowadzał rewizje, aresztował, zamykał na kilka dni; wszyscy „podejrzani“ musieli się ustawicznie u niego zgłaszać. Do tych, którzy padli ofiarą jego, należałem również i ja. Miałem specjalną „opiekę“ ze strony tego zwierza-człowieka. Codziennie miałem u siebie rewizje. Były one jeszcze znośne, gdy przychodzili oficerowie, inaczej miało się, gdy przychodzili sami żołnierze lub agenci, przewracano mi niemal wszystko do góry nogami i zabierano zawsze coś na odchodnem.

Wracam do owych 3000 koron. Gdym uszedł nieco drogi z podjętemi pieniądzmi podszedł do mnie agent policyjny, aresztując mię. Co mogło się dziać we mnie, łatwo sobie wyobrazić. Na piersiach miałem ukryte pieniądze, z którymi odprowadzono mię na policję. Szczęście chciało, że po odsiedzeniu 5-ciu godz. puszczono mię do domu cało, z tem, że ile razy będę znajdował się na ulicy, spotka mię ta sama co ostatnia scena. Gdym przybywszy do domu wyciągnął pieniądze, były mokre z potu.

(C. d. n.).

—:o:—

Krwawy dzień we Lwowie.

Pożałowania godne wypadki, które w dniu 1 listopada rozegrały się we Lwowie, nasuwają smutne refleksje na temat, jak tragiczne następstwa wywołuje rozpętanie szowinizmu nacjonalistycznego, który krwią i trupami pragnie rozgrodzić ludy od siebie. Z jednej strony prowokacyjny występ, który manifestuje się strzałami na ulicach miasta, z drugiej strony odruch odwetu, demolującego instytucje. W rezultacie krew na brukach, rozpalenie namiętności, nieliczących się z niczem i pogłębiająca się przepaść między narodami, zmuszonymi przez los dziejowy żyć na wspólnej ziemi obok siebie.

Klasa robotnicza w myśl najwznioślejszych swych haseł braterstwa i pokojowego współczucia ludów, nie da się wciągnąć w wir rozpętanych szowinizmów narodowych. Zachowa ona równowagę, pozwalającą jej trzeźwo oceniać sytuację i dążyć do wyrównania sprzeczności. Nie szał szowinistyczny, ale wiara w nieśmiertelne ideały ludzkości i prawa nad ich zrealizowaniem stworzy warunki pokojowego bytowania dla ludów, chcących współpracować dla dobra swej teraźniejszości i przyszłych pokoleń.

Barbarzyńskie ekscesy.

W nocy z 30 października na 1 listopada nieznani bliżej na razie sprawcy podkopawszy stopnie pomnika Obrońców Lwowa w Persenkówce, podłożyli nabój dynamitowy, który eksplodował nie wyrządzając jednak żadnej szkody pomnikowi.

Sprawcy dali do ścigającego ich posterunkowego Duszenki szereg strzałów, z których jeden zranił go w nogę.

Tej samej nocy został przez jakieś indywiduum oblany atramentem pomnik Orląt w ogrodzie techniki.

W Rohatynie w dniu onegdajszym

znieważono groby powstańców z roku 1863.

Niemal wszystkie groby zostały rozkopane i rozrzucone.

KRWAWA DEMONSTRACJA UKRAIŃSKA

O godz. 7 wieczorem na placu św. Jura zebrała się ukraińska młodzież, gdzie uformowano pochód, który zaczął zmierzać do śródmieścia. — Wywiązała się krwawa utarczka z policją, która chciała pochód rozproczyć, gdyż z tłumu demonstrantów padły strzały rewolwerowe. Ranni zostali trzej posterunkowi i jeden wywiadowca. — W rezultacie demonstrantów rozproszono.

STRZAŁY Z UKR. DOMU AKADEM.

Na wiadomość o tych krwawych zajściach polska młodzież akademicka w liczbie ponad 1000 osób ruszyła pod „Ukraiński Dom Akademicki" przy ul. Supińskiego 6

Nadciągające szeregi akademickie pod Ukr. Dom Akad. przy ul. Supińskiego

przywitane zostały strzałami rewolwerowemi

które padły z okien tego domu, Ranieni zostali akademicy polscy i posterunkowi. Na miejsce przybyła karetka pogotowia ratunkowego. która zasypana została gradem kul, oddanych z góry.

Oddział policji zdołał wyprzeć zebraną młodzież ku ul. Mikołaja, poczem policja wkroczyła do Ukr. Domu Akad., gdzie dokonała aresztowań.

DEMOLOWANIE UKR. INSTYTUCJI.

W godzinę później zebrały się w mieście gromady gapiów, wśród których nie brak było szumowin i wykorzystując panujące w mieście podniecenie, dokonały szeregu wybryków. Mianowicie gromady te ruszyły najpierw na ul. Ruską, gdzie powybijały szyby w szeregu instytucji ukraińskich, między in. w ruskiej Torhowli w Rynku, w „Proświcie", w redakcji i drukarni „Dila", gdzie wyrządzono poważne szkody, w końcu w lokalu „Masłojuzu", przy ul. Kościuszki. Kres tym incydentom położyła policja.

—o—

Zemsta rozbijaczy.

W „Gazecie robotniczej" czytamy:

„Dążenie do rozbicia szeregów robotniczych nie udało się. Niemniej jednak prasa sanacyjna potrafiła już naprzód zrobić „rozłam" w PPS i powiadomiła opinję, że wielu, wielu posłów socjalistycznych idzie z rządem. Między innymi wymieniono nazwisko tow. posła Pająka, który jest równocześnie komisarzem miasta Białej. Tymczasem tow. Pająk wcale nie myśli odejść z PPS., owszem publicznie potępią rozbijaczy.

Postanowiono się zatem zemścić na nim. I oto naraz zwolniono tow. Pająka ze stanowiska komisarza miasta a naznaczono endeka Zawadzkiego, Zrobiono to wtedy, gdy w najbliższych miesiącach mają się odbyć wybory, gdy w województwie krakowskiem oświadczono wyraźnie przedstawicielom PPS, że żadnych zmian w Białej przed wyborami nie będzie. — Tak to oto walczy się ideowo i rewolucyjnie z przeciwnikiem".

Wizerunek właściciela „Il. Kurjera Codz." p. Dąbrowskiego

Tow. dr. Rozenzweig, napadnięty brutalnie w popularnej szmatce „Kurjerku" krakowskim przez jednego z reporterów tego pisma, A. Błażejowskiego, w ten sposób charakteryzuje w „Naprzodzie" obecnie sanacyjnego, poprzednio Witosowego posła p. M. Dąbrowskiego i jego kurjalnych niewolników:

Dla charakteru osobistego tego pana (A. Bł.) i jego wartości moralnej istotnym jest fakt, że jako odpowiedzialny redaktor „Gazety Bydgoskiej" umieścił o właścicielu „Ilustr. Kurjera Codz." pośle M. Dąbrowskim dwa artykuły pod tytułem „Pan poseł z Krakowa" i „Trąd krakowski".

W artykule pod tytułem „Pan poseł z Krakowa" pisze Błażejowski o swym obecnym pracodawcy, pośle Marjanie Dąbrowskim, w następujący sposób: „Do kategorji ludzi wyzutych zupełnie z pojęć o obowiązkach obywatelskich należy poseł Marjan Dąbrowski, który zmieniając jak kameleon barwy polityczne i obozy stronnictw znalazł się w stronnictwie „Piast". Posła Marjana Dąbrowskiego zna cały Kraków, szczególnie dobrze ten Kraków kawiarniany. Przed wojną biedny niegzaminowany profesor gimnazjalny klął na swą biedę urzędniczą, drobnemi interesikami dopomagał sobie do życia. Wolne chwile poświęcał polityce w kawiarni. Typowa Cafepflanza, mówiąc po krakowsku: obibok kawiarniany. Marjan Dąbrowski jest człowiekiem niecierpiącym na zawroty głowy i znakomicie przetrzymał karkołomną pozycję „między kryminałem a wolnością". Przez cały czas kadencji czynnej p. Dąbrowski należał do tak zwanych posłów niemych — nigdy nie był na trybunie sejmowej — jako poseł rozwijał swą działalność w kuluarach sejmowych, biegał po urzędach i ministerstwach i interwenjował w sprawach koncesji. Mandat okazał się niezłym interesem".

Widocznie p. Dąbrowski, chcąc uniknąć napaści tego rodzaju paszkwilisty, uległ szantażowi i przyjął Błażejowskiego do „Kurjerka".

Ładne — jak z tego wynika tam dobrało się towarzystwo!

—o—

Średniowieczna egzekucja we wsi litewskiej.

KOWNO. 2. 11. (AW). We wsi Skuodas dokonano onegdaj średniowiecznej egzekucji na dwóch młodych dziewczętach. Niemoralnem prowadzeniem się wywołały one zgorszenie publiczne i przez „brygadę moralności" zostały ukarane w następujący sposób: obie rozebrano do naga i wśród bicia i krzyków gnano przez całą wieś. Oskarżonych o dokonanie tego barbarzyńskiego samosądu skazano jedynie na grzywnę pieniężną.

—o—

Nafta polska bogaci kapitał zagraniczny.

BORYSŁAW. 2. listopada. (A. W.) W szybie „Petaine" w Mraźnicy w głębokości około 1640 mtr. przyszły gazy w ilości narazie nieustalonej. Dowiercenie się gazu w powyższym otworze rokuje produkcję ropną, na którą czeka kapitał zagraniczny w Mraźnicy. Handel udziałami brutto w ostatnich miesiącach zupełnie zamarł.

—o—

Niefortunny „Wilhelm Tell".

BUKARESZT. Niejaki Paweł Radu z gminy Belis (Rumunja) założył się w tych dniach ze swym przyjacielem, że zestrzeli trzy razy z rzędu jabłko, umieszczone na głowie trzeciego przyjaciela, Jerzego Anastasiu. Dwa razy istotnie Radu jabłko zestrzelił. nie wyrządzając Anastasiu żadnej szkody. trzeci jednak strzał był mniej celny i zamiast w jabłko trafił w głowę Jerzego Anastasiu. Ofiarę lekkomyślnego zakładu przewieziono do szpitala. Stan zdrowia Jerzego Anastasiu budzi poważne obawy.

PAMIĄTKI PO AUGUŚCIE II. W JAPONJI.

WARSZAWA. 2. listopada. (A. W.) „Kur. Czerw." donosi z Berlina, że ambasador niemiecki w Tokio wręczył cesarzowi Japonji w podarunku od rządu niemieckiego — z okazji koronacji — szereg wartościowych klejnotów ze skarbca srebrnego Augusta II. Mocnego, króla polskiego i elektora saskiego.

Żywy trup.

ŁODŹ. Cmentarz żydowski stał się onegdaj wieczorem widownią dziwnych scen, w których główną rolę odegrał obłąkany młodzieniec.

Przy ul. Brzezińskiej mieszka wraz ze swym nawpół obłąkanym synem wdowa Sara Frydman. Przed trzema laty zmarł jej mąż po przebyciu dłuższej choroby, zaś w przeciągu ostatniego roku zmarły jej trzy córki.

Onegdaj wieczorem Frydmanowi udało wykraść się z mieszkania w samej tylko bieliźnie. Furjat, biegł po dachach domostw, przebywając bez trudów parkany, kominy i inne przeszkody.

O szarej godzinie ludzie, będący na cmentarzu, zauważyli tam półnagiego chłopca. Poczęto go ścigać, lecz szaleniec znikł.

Dopiero, gdy zapadł zmrok, a służba zatrudniona chowaniem zmarłych, zebrała się w sąsiadującym z umywalnią trupów pokoju, zauważyła na noszach ciało pokryte czarnem suknem. Przypuszczali, że jest to trup, nie mogli jednak dociec skąd się wziął w umywalni, gdyż wszystkie pogrzeby już się odbyły.

Gdy grabarze zbliżyli się do noszy, zorjentowali się dopiero, że rzekomym trupem był omdlały i nieprzytomny Frydman.

Do chorego zawezwano Pogotowie rat., które udzieliło mu pierwszej pomocy lekarskiej.

(Dalszy ciąg ze str. 1-szej).

będziemy starali się, aby spełnił się nasz ideał — wolnej Polski, abyśmy w murach wolnej Warszawy mogli przyjąć godnie drogich towarzyszy z międzynarodowego Kongresu".

„Dziś — dodaje tow. Adler — jest to zadaniem Waszej Partji i pewny jestem, że to, co wtedy było wypowiedziane, spełni się niebawem". „Wolna Polska — kończy tow. Adler — była sprawą Międzynarodówki przez wiele lat. Mam nadzieję, że Międzynarodówka będzie sprawą wolnej Polski".

Następnie przemawiali: tow. Prokesch, imieniem czeskiej partji socjalistycznej. Mówi po polsku, przeprowadza analogję między trudnościami, z jakiemi boryka się P. P. S. i socjaliści czescy; tow. Pohl — imieniem niemieckiej socjal-demokracji w Czechosłowacji; tow. Wulpe — łotewskiej partji socjalistycznej; tow. Poplaukas — imieniem litewskiej emigracji; tow. Loop z Gdańska; tow. Kowoll — w imieniu socjalistycznej partji polskiej w Czechosłowacji; tow. Staniewski — imieniem socjalistów polskich w Ameryce; tow. Rębalski — imieniem P. P. S. w Niemczech; tow. Kwapiński — im. Komisji Centr. Związków Zawodowych; tow. Kronig — im. Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy w Polsce; tow. Reiss — im. Poalej-Sjon lewicy; tow. Kopciński — im. T. U. R.; tow. Kopankiewicz — im. młodzieży akademickiej.

Wreszcie tow. Niedziałkowski odczytuje szereg depesz z zagranicy i z kraju.

Po zakończeniu powitań, tow. Żuławski odczytuje skład Komisji-Matki i Komisji Mandatowej. Skład ten został uchwalony, poczem tow. Barlicki wygłosił referat o sytuacji politycznej i o działalności C.K.W. w ubiegłym okresie.

Przemówienie tow. Barlickiego.

Okres czasu, jaki przeżyła PPS. od czasu ostatniego kongresu historja zaliczy do najtrudniejszych.

We wszystkich najcięższych momentach P. P. S. znajdowała rozwiązanie.

XX. Kongres partji czyniąc przegląd sytuacji, politycznej i aprobując udział partji w rządzie koalicyjnym uważał, że rząd ten jest ostatnią stawką parlamentarną, która może być przegrana i że chronić on ma przed zamachem z prawej lub lewej strony.

Stało się tak, jak przewidywał XX. kongres. Gdy zostaliśmy zmuszeni do ustąpienia z rządu koalicyjnego, nastąpił zamach majowy.

Piłsudski będący wówczas mężem zaufania lewicy społecznej szedł przeciwko rządowi Chjeno-Piasta. PPS. musiała go wówczas poprzeć.

Mówca dalej obszernie charakteryzuje rządy pomajowe, które poprzez poniewierkę parlamentu, po przez „poprawę" konstytucji, wybrały sobie od pierwszej chwili drogę do sojuszu z kapitalistami usuwając wszelkie postulaty lewicy.

Na wrześniowej Radzie Naczelnej w r. 1927 P. P. S. uzależniła swoje stanowisko od dalszego postępowania rządu, ale zaraz potem CKW. musiał wyraźnie określić to stanowisko, gdyż ukazał się dekret prasowy oraz inne tym podobne. Piłsudski już w pierwszych swych dekretach zajął nieprzychylne względem lewicy stanowisko. Tworzy rząd z ludzi jemu całkowicie oddanych by nie byli wpływem żadnej partji.

To skłoniło partję do zwrócenia się do byłego towarzysza Moraczewskiego z żądaniem, żeby ostatecznie wystąpił z rządu. Ale Moraczewski oświadczył **że sentyment nakazuje mu dalsze pozostawanie w gabinecie.**

Zdawało się, że uchwała CKW. o stanowisku opozycyjnem do rządu zostanie przyjęta, na Radzie Naczelnej w grudniu. Wówczas jednak istniały jeszcze pewne nadzieje. Powziętśmy wówczas tylko formułę domagającą się rekonstrukcji rządu. W maju 1928 r. zapadła już formuła **ostatecznej opozycji, którą utrzymano dotychczas.** Od tego czasu mamy doświadczenie i podstawę do przeświadczenia, **że opozycja jest słuszną.**

Burżuazja się zrzesza, zarobki robotnicze są niskie, następuje pauperyzacja mas, panuje wielkie bezrobocie, zaprzestano reform społecznych, zaniechano reformy rolnej — oto co przyniosły nam rządy pomajowe.

Panują w Polsce kapitaliści i obszarnicy przy poparciu rządu Piłsudskiego.

Odpowiedzialność rządu przed sejmem została faktycznie zniesiona. Zdeptano wolność prasy i krępuje się swobody obywatelskie. Rząd odsuwa szerokie masy od jakiegokolwiek wpływu na sprawy państwowe i społeczne.

Następnie tow. poseł Barlicki omówił projekty zmiany konstytucji, wykazując, że wszelkie zmiany mają być gwarancją dla bezwzględnych rządów kapitału.

Jesteśmy placówką wysuniętą najbardziej na wschód. Oparliśmy się bolszewikom, dla ideji, że Polska ma być krajem wolnym, bez ucisku narodowościowego, państwem, gdzie praca ludzka ma być szanowaną. Czyni się jednak wszystko, by rozbić partję ideową, która o niepodległość Polski wtedy walczyła, gdy burżuazja nie myślała o tem. Pytamy się obecnie: **Gdzie jest ta idea, w imię której padło w Warszawie 1000 osób? Krew ta o sąd woła i sąd przyjść musi.**

PPS. musi zlikwidować obecny system rządu.

Na to jednak nie wystarczy droga parlamentarna.

My walczyć będziemy o Polskę ludową, by przez nią zdobyć Polskę socjalistyczną.

Dalszy ciąg obrad odroczono do dnia dzisiejszego.

Drugi dzień obrad

odbył się w sali teatru miejskiego w Sosnowcu. Na wstępie zebranych powitał tow. Alter, jako delegat Bundu. Następnie wygłosił referat organizacyjny tow. poseł Pużak.

Twierdził on m. in. jasno i wyraźnie, że „Kongres winien wezwać ttow., którzy są po tamtej stronie, aby opowiedzieli się za partją. Dla robotników, którzy zbłądzili, szeregi partji stoją otworem, ale ci, którzy zawinili w rozłamie, będą musieli oddać się w ręce sądu partyjnego i wyrok ten będzie ostateczną decyzją w ich sprawie. Mandaty poselskie i radzieckie są własnością partji i te mandaty muszą być przez ludzi, którzy ją opuścili, zwrócone partji".

To oświadczenie poparte zostało kategorycznie i bez zastrzeżeń m. in. przez tow. Ziemięckiego.

Cały dzień dzisiejszy był poświęcony dyskusji, której dał początek szereg referatów władz partyjnych.

Poza referatem organizacyjnym, tow. Pużaka, tow. Marek złożył sprawozdanie z Z. P. P. S. i skreślił zadania jakie znajdują się przed klubem w przyszłości.

Z kolei poseł Niedziałkowski omawiał stosunek PPS. do polityki zagranicznej rządu. Podkreślał m. in. **że socjaliści gwarantują prowadzenie przez Polskę polityki pokojowej.** Zakończył, że **Polska nie będzie mogła się utrzymać jako Państwo Niepodległe jeżeli nie będzie demokracji.**

Dyskusja przeciągnęła się do godz. 10. wiecz.

(Szczegółową treść przemówień podamy w jutrzejszym numerze).

—o—

W przededniu rozpoczęcia konferencji polsko-litewskiej.

KRÓLEWIEC, 2. 11. (Pat.). W dniu dzisiejszym jako w przeddzień rozpoczęcia konferencji polsko - litewskiej do Królewca zaczęli napływać uczestnicy konferencji oraz zainteresowani dziennikarze. Rannym pociągiem z Berlina przybył członek delegacji litewskiej poseł litewski w Berlinie Sidzikaukas. Premier Waldemaras przyjeżdża do Królewca w sobotę w południe samochodem w towarzystwie litewskiego ministra wojny gen. Daukantasa. Ze strony polskiej przybyli w piątek rano sekretarz generalny delegacji Perkowski i drugi sekretarz Łaciński oraz szef służby prasowej przy delegacji polskiej dr. Litauer. W godzinach przedwieczornych przybył do Królewca poseł polski w Berlinie minister Roman Knoll. Przyjazd ministra Zaleskiego i członków delegacji polskiej spodziewany jest w sobotę rano. Przybyli już również przedstawiciele prasy, zarówno polskiej jak i litewskiej. Przewidują, że pierwsze posiedzenie odbędzie się dopiero w poniedziałek, dnia 5. listopada.

„Zeppelin" zakończył swój lot.

BERLIN, 2. 11. (Pat.). Sterowiec Zeppelin wylądował w Friedrichshafen dziś o godzinie 7'8 rano. Przybycie sterowca oczekiwały na placu niezliczone tłumy publiczności. Ogółem sterowiec znajdował się w drodze 71 godzin.

BERLIN, 2. 11. (Pat.). Komendant sterowca Zeppelina dr. Eckener oświadczył po wylądowaniu przedstawicielom prasy, że sterowiec obecny nie nadaje się do utrzymywania regularnej komunikacji pasażerskiej między Europą i Ameryką. Sterowiec musi być szerszy i silniejszy, aby mógł podjąć stały ruch pasażerski.

Przed przesileniem gabinetowem w Rumunji.

BUKARESZT, 2. 11. (AW). „Cuventul" donosi z kół zbliżonych do rządu, że w ostatnich dniach nastąpiło zaostrzenie sytuacji wewnętrzno politycznej w Rumunji. Bratianu oświadczył na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów, że przedłoży dymisję Radzie Regencyjnej. Stoi to w związku z niedawną enuncjacją Rady Regencyjnej pod adresem Bratianu, że „minął już czas wyznaczony rządowi tymczasowemu".

Zlikwidowanie konfliktu w rządzie francuskim.

PARYŻ, 2. 11. (AW). Konflikt w łonie gabinetu jest zlikwidowany. W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem uzgodniono stanowisko członków rządu wobec artykułów 70 i 71 przedłożenia budżetowego. Tekst artykułów został tak zmieniony, że godzą się nań obecnie ministrowie radykalni i socjaliści.

—o—

NOWY KLUB POSELSKI.

WARSZAWA, 2. listopada. (Pat.). Poseł Senik (z klubu Selrob prawica) wystąpił z klubu i wraz z posłami Chamem i Walnickim (Selrob-lewica) utworzył nowy klub pod nazwą „Selrob-jedność".

—o—

NOWY WOJEWODA STANISŁAWOWSKI.

WARSZAWA, 2. listopada. (AW). Dziś zaprzysiężony został nowy wojewoda stanisławowski pułk. Nakonicznikoff-Klukowski, który dziś wyjechał do Stanisławowa i z dniem 3. b. m. obejmuje urzędowanie.

—o—

KTO WYGRAŁ?

WARSZAWA. 2. listopada. (Pat.) Dnia 2. listopada odbyło się ciągnienie 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej serji II. w małej sali konferencyjnej ministerstwa skarbu. Wylosowano numery: 8.000 dol. Nr. 158.861, 3.000 dol. Nr. 990.384, po 1.000 dol: Nr. 5700.888, 420.889, 540.181, 499.328, 186.018, po 500 dol. Nr. 418.023, 236.074, 860.571, 846.557, 234.322, 087.142, 922.759, 203.398, 315.789, 094.125. Pozatem wylosowano 40 premij po 100 dol. na sumę ogólną 4.000 dol.

—o—

Ponowne demonstracje we Lwowie.

Wczoraj przedpołudniem przepłoszono prawdopodobnie ukraińskich sabotażystów, którzy zamierzali dokonać zamachu na Panoramę Racławicką na Targach Wschodnich.

Wieczorem przybył do Lwowa gener. Haller. Na dworcu powitały go oddziały Hallerczyków oraz młodzież akademicka w liczbie około 2 tys. osób. Do tłumu przemówił następnie J. Haller z balkonu hotelu Georgea. Akademicy udali się stąd na ul. Łozińskiego, następnie zaś przeszli grupami po ulicach miasta.

Po pewnym czasie zaalarmowano pogotowie policyjne, że demonstranci wpadli do realności przy ul. Boimów 4, gdzie mieści się redakcja „Nowoho Czasu". Po zdemolowaniu lokalu udano się przed Dom Narodny, gdzie zbito szyby w składzie nafty, następnie zaś wybito szyby w sklepie „Narodnoi Torhowli" w Rynku. Równocześnie inna grupa demonstrantów zbiła szyby w składzie nabiału przy ul. Chorążczyzny.

Tłum demonstrantów zebrał się wieczorem na Wałach koło Województwa. Konna policja rozprószyła zebranych, przyczem padły strzały rewolwerowe.

O godzinie 10-tej w nocy zapanował spokój po ulicach miasta. W związku z awanturami w ub. czwartek aresztowano 12 osób, przeważnie ukr. studentów.

Ukr. organizacja wojskowa wydała odezwy o treści antypaństwowej z okazji 10-lecia bojów o Lwów. Odezwy te kolportowano we Lwowie, w Tarnopolu i po innych miastach wśród sfer ukraińskich.

We Lwowie rozeszły się pogłoski o zbezczeszczeniu grobów w kościele farnym w Żółkwi. Wiadomość ta okazała się jednak nieprawdziwą.

Manifestacje w 10-tą rocznicę Obrony Lwowa.

W ostatnich dwóch dniach uroczyście obchodzono dziesiątą rocznicę Obrony Lwowa. W ub. środę, odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych w kościele św. Elżbiety. Następnie odbył się uroczysty poranek w szkole im. Sienkiewicza, wieczorem zaś nastąpiło odsłonięcie „Krzyża Obrony Lwowa" na Domie Akademickim przy ul. Łozińskiego, poczem w szkole im. Sienkiewicza odbyło się tradycyjne zebranie Pierwszej Załogi Obrony Lwowa.

Drugi dzień obchodu rozpoczął się zawodami strzeleckiemi hufców szkolnych.

Popołudniu odbyła się żywiołowa manifestacja na cmentarzu Obrońców Lwowa, gdzie wspaniale udekorowano kaplicę i oświetlono groby poległych. Po odprawieniu modłów i przemówieniu, połączone chóry lwowskich towarzystw śpiewackich odśpiewały pieśni. Następnie płk. Baczyński odczytał 25 nazwisk poległych w pierwszych dniach bojów o miasto, poczem wychowankowie Korpusu Kadetów chóralnie wygłosili wiersz Jana Kasprowicza: „A ci, co doznawszy znoju".

Podniosłą tą uroczystość zakończono trzykrotną salwą oddaną przez Oddział Związku Strzeleckiego.

Po ostatniej modlitwie reprezentanci władz cywilnych i wojskowych złożyli wieńce na grobie Nieznanych Żołnierzy i na Cmentarzu powstańców z r. 1831 i 1863 r.

Krwawe pokłosie czwartkowych demonstracji.

W czasie czwartkowych awantur spora liczba osób doznała kontuzji lub zranienia.

Na pl. Jura została przez tłum stratowaną żona adwokata z Rohatyna, Anna Chwatkowa, która doznała złamania lewej nogi. Dotkliwie poturbowany został Roman Klimków, zam. przy ul. Mickiewicza 22, którego przewieziono do szpitala. W prawą nogę postrzelona została 14-letnia uczenica Marja Romańczuk, zam. przy ul. Na Bajki 2, która w towarzystwie ojca przechodziła przez plac, ponadto 16-letni uczeń gimnazjalny K., zam. przy ul. Zamarstynowskiej 31, został zraniony na głowie. Podczas starcia z tłumem zostali również zranieni na głowie posterunkowi Stefan Nieckarz i posterunkowy Nr. 397. Pierwszy ma ranę głęboką na 4 cm., drugi na 6 cm. Posterunkowy W. Krzyżostaniak ranny został od kuli w prawą nogę, a wywiadowca Wilhelm Prus otrzymał na głowie ciętą ranę długości 6 cm.

Oddział konnych policjantów usunął ostatecznie demonstrantów z tego placu, przyczem padło wiele strzałów, oddanych przez nieznanych osobników.

Silna strzelanina była również w ul. Supińskiego, obok ukr. Domu akademickiego, przyczem strzały oddane z okien tego budynku zraniły kilku studentów Polaków. Byli to Kazimierz P., student Politechniki, liczący 22 lata, Jan P., prawnik, l. 23, Stanisław J., prawnik, lat 21, oraz Franciszek D., technik. Nadto nieznany osobnik został ugodzony kulą w głowę, którego Pogotowie rat. odwiozło do szpitala.

W czasie demolowania introligatorni i drukarni „Diła" znajdująca się tam 40-letnia introligatorka Michalina Filusz spadła z pierwszego piętra na bruk, przyczem doznała złamania ręki i nogi, oraz prawdopodobnie uszkodzenia kręgosłupa. Zrazu rozeszła się wieść, iż nieszczęsną demonstranci wyrzucili przez okno. Wedle informacji policji, Filuszowa wczoraj przesłuchana w szpitalu podała, że ze strachu sama wyskoczyła przez okno na ulicę.

W czasie tumultu i wyrzucania przedmiotów przez okna w ul. Ruskiej poranieni zostali: Maurycy Wisznitzer, lakiernik, liczący 24 lata, który doznał złamania lewej ręki, a tak samo Zofja Murzyniec, licząca lat 34, doznała złamania lewego przedramienia.

Po za drukarnią „Diła", demonstranci w ul. Blacharskiej wdarli się do kancelarji adwokata dr. Krzyżanowskiego, gdzie zdemolowano urządzenie, przyczem zginęły dwie maszyny do pisania.

Ze sfer policyjnych podają, że w tumulcie zostało kontuzjowanych lub zranionych 31 posterunkowych, oraz 1 koń.

W Pogotowiu rat. zaopatrzono wieczorem około 20 osób, w tem 11 zranionych podczas demonstracji. Zapewne wielu kontuzjowanych nie korzystało z usług Pogotowia rat.

Z obrad Komisji Opieki Społecznej Magistratu.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Komisji opieki społecznej pod przewodnictwem tow. Seidla. Na wstępie uchwalono wydzierżawić dwie ubikacje w Zakładzie św. Łazarza na cele pracowni blacharskiej. Następnie omawiano sprawę uczczenia rocznicy 10-lecia Niepodległości Państwa Polsk. przez ufundowanie Zakładu dla umysłowo- niedorozwiniętych dzieci przez gminę miasta Lwowa. Sprawa ta wywołała ożywioną dyskusję o wysokim poziomie, nacechowanej głęboką troską o los dziatwy Lwowa żyjącej w tak ciężkich warunkach zdrowotnych.

Prof. Dr. Groer w dłuższem przemówieniu poddał śmiałej krytyce sprawę opieki społecznej nad matką i dzieckiem na terenie całej Polski. Ubolewał nad tem, że w sprawie tej zrobiono w pierwszem dziesięcioleciu tak mało, — wskazał między innymi na to, że uniwersytetom polskim brak należytego warsztatu kształcenia fachowego i praktycznego opiekunów społecznych. To, co jest, jest tak niedostateczne, i tak chroma, że aby się czegoś w dziedzinie społecznej nauczyć, trzeba jechać zagranicę. W myśl wywodów swych, domagał się utworzenia szkoły pomocniczego personalu opiekuńczego pod nazwą akademji nauk społecznych, gdzie możnaby wykształcić personal potrzebny do wzorowego prowadzenia tego rodzaju instytucji opieki społecznej, jak zakład sierót przy ul. Kadeckiej, czy zakład dla umysłowo- niedorozwiniętej dziatwy i t. p. Domagał się również, aby zakład nowo powstający rozszerzyć i na dziatwę dyssocjalną-aspołeczną, która skutkiem najrozmaitszych niesprzyjających okoliczności została w rozwoju swym cofnięta lub opóźnioną.

Komisja w końcowem głosowaniu przyjęła projekt przedstawiony przez komisarza Frankowskiego z poprawkami prof. Groera zasadniczo z tem, żeby dla obmyślenia szczegółów projekt jeszcze raz przedyskutować na podstawie przedłożenia szczegółowego planu. Przy sposobności tych debat komisarz Frankowski, zapoznał komisję z zamierzonemi akcjami odnośnie do opieki społecznej Magistratu w przyszłym roku budżetowym, a mianowicie zamierzono budowę domu dla nieuleczalnych kobiet, a Zakład przy ul. Zborowskich zamienionoby na przytułek dla żebraków i włóczęgów, Zakład Br. Albertynów zaś mieszczący dotąd żebraków i włóczęgów, zamienionoby na warsztaty rękodzielnicze dla młodzieży wraz z wzorową bursą. Schronisko dla bezdomnych kobiet urządza się właśnie przy ul. Wronowskich. Wobec spodziewanego przyłączenia gmin podmiejskich do Lwowa zamierzenia te będą tembardziej na czasie, a Zakład sierot przy ul. Kadeckiej już dziś jest niemal dwukrotnie zamały, gdyż magistrat musi utrzymywać w zakładach prywatnych całą masę dzieci, pozbawionych opieki. Zakłady prywatne tymczasem bardzo niechętnie przyjmują nasze dzieci, najczęściej zasłaniając się brakiem miejsca, a zasadniczo należycie opieki tej nie wykonują.

Wkońcu zastanawiano się nad sprawą obsadzenia posady dyrektora Zakładu sierot przy ul. Kadeckiej. Postanowiono rozpisać nowy konkurs, gdyż dotychczasowy był wadliwie uwarunkowany.

A. S.

Straż pożarna w roli widzów podczas pożaru.

ZAGRZEB, 2. 11. (AW). W pobliżu Zagrzebia wybuchł pożar, który pochłonął całą wieś. Straż pożarna, która przybyła z Zagrzebia nie chciała przystąpić do gaszenia ognia, gdyż nie udzielił jej na to pozwolenia wójt gminy, który właśnie przyjechał. Strażacy, motywując swą bezczynność brakiem owego zezwolenia, w roli widzów obserwowali cały pożar, który trawił jeden dom za drugim. W Zagrzebiu panuje niebywałe oburzenie na ten fakt zachowania się straży pożarnej.

Bestjalskie zamordowanie inspektora podatkowego.

KRAKÓW, 2. 11. (AW). Wczoraj wracał do Niepołomic z Bochni inspektor podatkowy Winiarski, lat 52. Podjął on w Bochni pensję miesięczną. Winiarski dojechał do stacji Grotkowice koleją, a z Grotkowic ruszył przez las w stronę Niepołomic. W lesie napadli go bandyci, którzy poderżnęli mu gardło brzytwą i zrabowali posiadane pieniądze. Winiarski zmarł wskutek zadanych mu ran. Za bandytami wszczęto energiczne śledztwo.

—o—

O zaopatrzenie b. więźniów politycz.

WARSZAWA, 2. listopada. (Pat.) Pan minister pracy i opieki społecznej zatwierdził statuty Zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie, we Lwowie, Królewskiej Hucie i Poznaniu. Dzięki temu działalność zakładów uzyskała konieczne formalno- prawne ramy w myśl ostatniego rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24. listopada 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

—o—

Przed wyborami do Rady Kas Chorych miasta Lwowa.

Dnia 26 ub. m. minął termin do zgłaszania list kandydatów. — Dwadzieścia pięć Związków zawodowych: metalowcy, stolarze, pracownicy Użyt. publ. drukarze, kelnerzy, murarze, cieśle, browarnicy, monopol państw. kaflarze, cegiarze, krawcy, pomoc. druk. pracown. ubezp. społ., dozorcy i służba domowa, pracownicy umysłowi, banków, drzewnego, naftowego, pomocnicy handlowi, Magistratu, słowem wszyscy zorganizowani w Radzie Zawodowej Związków Robotniczych i Radzie Okręgowej pracow. umysłowych, ukonstytuowali się w centralny komitet wyborczy i w sposób najszerzej pojętej demokracji, desygnowali 120-tu delegatów do Rady Kasy.

Przeprowadziliśmy dotąd sześć zgromadzeń po fabrykach, Zgromadzeń zawodowych piętnaście, konferencji dziesięć, posiedzeń pięć i w ten sposób wybrani delegaci reprezentują istotnie całą klasę pracującą!

Lista Nr. 2 jest zgodną wolą i wysiłkiem lwowskiej klasy pracującej.

Do wyborów stają obok zorganizowanych robotników i pracowników umysłowych z grona ubezpieczonych polscy endecy i klerykali z kompromitującym nazwiskiem syndyka magistrackiego Jana Lubaczewskiego, zblokowana rusińska lista, undo, radykali i socjaliści autoramentu Kwaśnyca, z Iwanem Oleksijnem na czele, i „Solidarność" Robotnicza z rozbijaczami Fijałkowskim, Chmczynem i Schwartzem.

Ani jedna z wrogich nam list nie postawiła wymaganych 120-tu kandydatów, a tendencją ich jest nacjonalizm i łamanie jednolitego frontu robotniczego i pracowniczego.

Komuniści na postawionych 30-tu delegatów, postawili 9 kandydatów z pracowników gminnych, 4 obałamuconych ludzi z browarów, a 12-tu pracowników kanałowych z trzeciego departamentu Magistratu! — Oto ich cała reprezentacja „Solidarności robotniczej".

Endecy polscy oparli swą listę na karjerowiczach z Magistratu i urzędnikach banków państwowych. Endecja ukraińska główny sztab czerpie z pracowników instytucji ukraińskich, zażartych w nacjonaliźmie.

Po rządy w instytucji ubezpieczenia społecznego, zdobytą przez klasę pracującą w długotrwałej i niezmordowanej walce, wyciąga zachłanną łapę nacjonalizm, który na wszystkich polach życia publicznego sieje tylko zniszczenie i krwawe awantury. Do instytucji opieki społecznej, której obowiązkiem jest nieść pomoc potrzebującym, chce się wedrzeć suto opłacane kłamstwo bolszewickie.

Zorganizowana klasa pracująca w dniach 17 i 18 listopada odpowie godnie i stanowczo na te podstępne zakusy. Kasa chorych pozostanie nadal w niezawodnych, uczciwych rękach zorganizowanych robotników.

—o—

Dozorcy! Otwórzcie oczy!

Podczas ostatnich wyborów sejmowych ukraińscy pankowie agitowali i odwoływali się do waszego poczucia narodowego.

Socjalistyczny punkt wyjścia w waszej walce klasowej próbowali wasi wyzyskiwacze zaszachować frazesem narodowym.

Długo nie czekaliśmy na odpowiedź, bo oto undowski poseł, Liszczyński, właściciel kamienicy we Lwowie, wyrzucił ukraińca-dozorcę z mieszkania, a skoro sprawa oparła się o komisję Rozjemczą, ten nacjonalistyczny cynik oświadczył publicznie, że dlatego dozorcy nie wypłacił ani grosza, bo czekał aż przyjdzie z Kasy Chorych płacić opłaty, to będzie wiedzieć ile dozorcy należy, potracić. Czekała szelma przeszło rok. Dozorca głodem przymiera!

Czy polski, czy ukraiński kamienicznik, zgodnie obydwaj nie chcą płacić dozorcy i zgodnie was pragną wyrzucać zajmowanej nory, ale organizacja robotnicza zgodnie was hołubi i broni przed polskim i ukraińskim wyzyskiem.

Dozorcy, dnia 18 listopada, przy wyborach do Kasy Chorych zgodnie głosujcie na: 2. a pędźcie od siebie nacjonalnych panów i komunistów, którzy się pochowali obecnie pod sfałszowaną firmą: „solidarność robotnicza", która polega na rozbijaniu frontu robotniczego.

—o—

Niesłychane.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Hrebenne, pow. Rawa Ruska, dnia 27. października 1928 L. 960. Zwierzchność gminy w Hrebennem pow. Rawa Ruska, do Związku Zawod. Rob. Rolnych w Hrebennem. — Starostwo w Rawie Ruskiej reskryptem z dnia 22. X. b. r. LY. 31431/2 wzywa, aby natychmiast **rozłożyć na strejkujących kwotę 100 zł. na zapłacenie za zjedzone 15. X. b. r. mięso przez szwadron konnych strzelców** i zapłacić tę kwotę do rąk Liebera Zimmenna, rzeźnika w Lubyczy Królewskiej.

Wzywa się powyższą kwotę złożyć lub wnieść rekurs przez swój Związek w Rawie, czy we Lwowie, przeciwko powyższemu nakazowi Starostwa.

Naczelnik gminy **J. Peczinka,** pieczęć gminy, Hryńko Denko!"

Co to ma znaczyć!? Przecież wojsko jest żywione z budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych, a krwawe awantury wywołali posłowie Cham i Walnicki, przez zakładanie komunistycznych organizacji i głoszenie mętnych haseł. Socjaliści i organizacja socjalistyczna rolnych robotników nie ma nic wspólnego z „rewolucją", którą wymienieni posłowie spowodowali, a jak zawsze sami pouciekali pozostawiając rannych na polu. Socjaliści przybyli, rannych ratowali, chłopów uspokoili przez przeprowadzenie ich postulatów i dziś podjęli ich obronę przed sądem! Rewolucja komunistyczna dała: dwie kaleki i 20-tu aresztowanych. Winę ponosi jeszcze jeden element, o czem pisać nie wolno.

—o—

Ze sportu.

CZARNI — CRACOVIA 4:3 (3:1). Po zaciętej ostrej walce, uzyskali Czarni w dobrym stylu, aczkolwiek nie we właściwym stosunku, rewanż za wiosenną klęskę w Krakowie. Właściwy wynik winien opiewać przynajmniej 4:1, bowiem podyktowane przez bezczelnie stronniczego sędziego dwa rzuty karne, za nastrzeloną „rękę", w tem jeden raz poza linją pola karnego. przysporzyły Cracovii 2 bramki. Czarni grali w dziesięciu, lewo-skrzydłowy od pierwszej minuty z powodu kontuzji statystował, mieli przez cały match przewagę i tylko z powodu pecha i nieżyczliwych „odgwizdań" sędziego, wyjaśniającego niebezpieczne sytuacje dla Cracovii nie uzyskali więcej bramek. Cała drużyna grała nadzwyczaj ofiarnie i ambitnie i piękne jej akcje spotykały się z ogólnym aplauzem licznie zgromadzonej publiczności.

Duszą zespołu krakowskiego był Kałuża, który wspólnie z Gintlem, stwarzali nieprzyjemne dla Czarnych sytuacje podbramkowe, zawsze jednak przez dobrze grające tyły Czarnych likwidowane. W pomocy wybijał się środkowy, Seichter, swą brutalnością. Obrona bez zarzutu, bramkarz słaby.

Sędzia p. Rosenfeld, znany ze swych występów we Lwowie (Czarni — IFC) przez 90 minut pastwił się nad zdyscyplinowanymi graczami Czarnych, dążąc za wszelką cenę do zwycięstwa Cracovii, której był kilkuletnim członkiem. Że rozdrażniona publiczność na miejscu nie wymierzyła mu „samosądu", to zasługa dobrej organizacji gospodarzy. Należy stwierdzić, że takie występy p. Rosenfelda, rzekomo inżyniera, wykreślają go z listy sportowców, a na Kolegium Sędziów nakładają obowiązek pozbawienia p. Rosenfelda przyjemnych wycieczek poza Bielsko na koszt klubów.

Warszawa: ŁKS. — WARSZAWIANKA 5:0 (2:0).

Kraków: WISŁA — TURYŚCI 5:0 (3:0).

Ze spraw miejskich.

U zastępcy Komisarza Rządu p. Frankowskiego zjawiła się dziś deputacja piekarzy lwowskich i wręczyła mu memorjał z prośbą o cofnięcie zakazu wypieku większych bułek niż 4 dkg. względnie 8 dkg.

Deputacja prosiła, aby piekarzom lwowskim, jak dotychczas wolno było wypiekać pieczywo świąteczne, jakoteż t. zw. weki, t. j. bułki pod kanapki. Delegacja podniosła, że zakaz ten dotyczy tylko Lwowa, gdyż w Warszawie i w Krakowie nie robiono ograniczeń co do wielkości pieczywa białego. Zastępca Komisarza Rządu przyjął memorjał deputacji i przyrzekł przedstawić go Województwu do załatwienia.

SUBWENCJE.

Na posiedzeniu Komisji oświatowo- kulturalnej odbytej pod przewodnictwem prof. Chylińskiego udzielono Związkowi Nauczycieli przedszkola „Ognisko" subwencji w wysokości 1.000 zł. szkole handlowej Tow. „Proświta" 1.000 zł., a szkole powszechnej w Hołosku Małem 200 zł. Ponadto uregulowano sprawę subwencji na wykończenie odbudowy Katedry Ormiańskiej.

MILJONY ZŁ. NA BRUKI MIASTA.

Na komisji technicznej, odbytej pod przew. p. Pammera, w obecności p. komisarza rządu dr. Nadolskiego i zast. p. prof. Matakiewicza, zast. kom. rządu, p. Matakiewicz, złożył sprawozdanie z robót drogowych. Przy budowie jezdn i chodników zajętych było 650 robotników — na budowę dróg z budżetu zwyczajnego i nadzwyczajnego wydano ogółem 3,637.000 zł. Komisja przyjęła do wiadomości sprawozdanie prof. Matakiewicza i wyraziła mu gorące podziękowanie za wydatną pracę około odbudowy naszych dróg. Z kolei uchwalono dodatkowy kredyt na rekonstrukcję sali ratuszowej zgodnie z projektem Magistratu. Ponadto załatwiono szereg drobniejszych spraw.

NADESŁANE.

(Za tą rubryką Redakcja nie odpowiada.)

Zapasy ciężkoatletów.

Czwartek: Starcie dwóch olbrzymów Pineckiego z Karschem, było niezwykle zacięte, przyczem Karsch wykazał nadmiar energji, przechodzącej w brutalizm, czem rozpętał burzę poświstów na galerji.

Pierwsze spotkanie po 25 min. rezultatu nie daje.

Potężny Pooschoff w spotkaniu odwetowem pewnie pokonał silnego Steinbacha, górując młodością werwą i żywiołowym atakiem. Czas walki 32 min.

Kraus przez 18 min. skutecznie bronił się przed kolosalnym Köhlerem, aż wreszcie legł powalony ruladą w parterze.

Pod znakiem wielkiego zdenerwowania toczyła się rewanżowa walka Prohaski ze Sztekkerem przyczem wrzaskliwa publiczność nieustannie prowokowała tak zapaśników, jak i zrównoważonego sędziego, wprowadzając niezdrową atmosferę do walki. W 22 min. mistrz Polski, wśród huraganu oklasków rzuca brutalnego Prohaskę na łopatki.

Sensację wywołało rzucone wyzwanie zapaśnikom lwowskiego turnieju, przez słynnego mistrza świata Aleksandra Garkowjenka, który wrócił z Ameryki.

Dziś (w sobotę) walczą: Sztekker — Karsch decydująca, Bryła — Pooschoff, decydująca Steinbach Köhler i mecz bokserski bez ograniczenia rund Ferystanoffa z Krausem.

Z. N. M. S.

wzywa wszystkich towarzyszy zalegających z wkładkami do uiszczenia ich pod rygorem 12. par. Statutu Z. N. M. S. Skarbnik i sekretarz przyjmują wkładki w dniach 2, 3, 5, 7, 8 i 9 między g. 7 — 8, w lokalu Praca, Rynek 8. I. p. W tym czasie przyjmuje się nowych członków.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 3 listopada 1928 r.

ZAGINIONY. Józefa Dydyńska, zam. w Kleparowie przy ul. Sadłowskiego l. 239., doniosła policji, że 22. ub. miesiąca, 16- letni syn jej Stanisław wydalił się z domu i dotychczas nie wrócił. Zaginiony jest wzrostu średniego, szczupły, blondyn, z blizną na nosie, ubrany był w kaszkiet bronzowy, w krótki raglan popielaty, granatowe spodnie, popielatą marynarkę i czarne buciki.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE KOBIET. Wczoraj wieczór na cmentarzu Janowskim zatruła się kwasem solnym 29- letnia Elżbieta Kruk. Powodem desperackiego kroku był żal za zmarłym przed dwoma tygodniami narzeczonym.

Pelagja Michałejko, zam. przy ul. Świętokrzyskiej l. 42, zatruła się jakąś trucizną. z nieznanego narazie powodu. Obie desperatki odwiozło Pogotowie rat. do szpitala.

CZYJE RZECZY? W depozycie policyjnym złożono następujące przedmioty: necesser podróżny, bez walizy, lustro, wagę wodną i raglan wiosenny, gabardynowy.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Włodzimierz Romaniuk, zam. przy ul. Łyczakowskiej l. 31., został aresztowany za kradzież portfelu z gotówką 310 zł. na szkodę Józefa Baeckera.

Albinę Więckównę osadzono w areszcie za kradzież 10 dol. na szkodę służbodawcy.

Pozatem do aresztów policyjnych oddano wczoraj Zofję Karapatę za kradzież 50 zł. w hotelu „Boulevard" na szkodę Mikołaja Staraka, Agatę Śmigierską za kradzież bielizny i 5 zł. gotówki na szkodę Gizeli Telleman, oraz Jana Łagubowicza, za kradzież papieru w drukarni „Diła".

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Anna Kaslerowa, zam. przy ul. Dąbczańskiej l. 7, doniosła policji, że jakiś osobnik dostawszy się przez łazienkę do jej mieszkania, skradł garderobę, wartości 1.000 zł.

Natan Kahane powiadomił policję, że w czasie wynoszenia pakunków na wóz w ul. Wagowej l. 11, jakiś niepoń, skradł pakunek zawierający 88 m. jewabiu i 73 m. zefiru, wartości 220 zł.

Jacyś osobnicy włamali się do restauracji Filipa Munzera, przy ul. Gródeckiej l. 121, skąd skradli większą ilość wódki nieustalonej na razie wartości.

Nieproszeni goście, dostali się również do mieszkania Marji Naftel, przy ul. Zamojskiego l. 10, skąd skradli garderobę znacznej wartości.

Arnold Tempelsman, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 6, skradł na szkodę N. Schachtów, zam. przy ul. Sykstuskiej l. 43, biżuterję, wartości 230 zł.

Stefanja Sawaryn, zam. św. Zofji 49, doniosła policji, że nieznani sprawcy włamali się do jej mieszkania i skradli garderobę, bieliznę i srebrne nakrycie stołowe, łącznej wartości 1000 zł.

Z mieszkania Giersona Jagera, zam. pl. Gołuchowskich l. 5, skradziono wczoraj po włamaniu się, garderobę damską i męską, wart. 1450 zł.

Z fabryki „Motor" przy ul. Kopernika skradziono na szkodę zajętego tam personalu garderobę, niestwierdzonej wartości.

Janowi Pietruniewiczowi zarządcy folwarku, zam. w Zbojskach, skradziono z kieszeni złoty zegarek, z łańcuszkiem, wart. 450 zł.

—:o:—

TOW. ŚPIEWACKIE „CHÓR ROBOTNICZY" składa na fundusz prasowy 50 zł.

Dalsze datki na ten cel, przyjmuje Administracja, ul. Sykstuska 21. II. p.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota o godz. 4-tej „Teatro dei Piccoli".
Sobota o 7 wiecz. „Tajemnicza Dame".
Sobota o 9.30 wiecz. „Teatro dei Piccoli".

TEATR MAŁY:

Sobota, o 7.30 „Powrót do grzechu".

BIEDERMEIER. W niedzielę, 4. b. m. o godz. 12-tej zostanie otwartą w Miejskiem Muzeum przemysłu artystycznego (ul. Hetmańska l. 20), wystawa obejmująca przemysł artystyczny z czasów od 1818 do 1858 r. — Wstęp 50 gr.

—o—

Rabunek w ul. Śnieżnej.

Wieczorem, 31. marca b. r. w realności przy ul. Śnieżnej, jakiś osobnik niespodzianie wyrwał teczkę z rąk powracającego do domu lokatora Józefa Beera Neuwelta i zbiegł w kierunku Wysokiego Zamku. W zrabowanej teczce znajdowało 9.030 zł., 65 dolarów, 2 dolarówki, oraz ćwiartka losu loterji państwowej.

W kilka dni później ustaliła policja, że rabusiem był 23-letni Kazimierz Maksymiljan Jarguliński, zatrudniony w zakładzie ogrodniczym Starka, przy ul. Zborowskich 9. W śledztwie okazało się, że Jarguliński, przyszedłszy z łupem do domu, teczkę spalił, zaś po przeliczeniu pieniędzy w obecności kolegów Stefana Kani i Franciszka Dudy dał im po 500 zł., oraz dodatkowo Dudzie 5 zł., aby go nie zdradził przed policją. Następnie kupił sobie ubranie, oraz dał 100 zł. i kupił zegarek swej narzeczonej, służącej w tym zakładzie Józefie Koninównej. Bojąc się aresztowania dał resztę gotówki w kwocie 7.317 zł. do przechowania swej narzeczonej, poczem wyjechał do rodzinnej wsi Haluszczyna. Koninówna otrzymane pieniądze ukryła w sienniku. Skrytkę tę podglądnęła służąca w tym zakładzie Bronisława Olszańska, i skradła 600 zł.

Policja, aresztowawszy tę szajkę, gotówkę prawie w całości odebrała.

Wczoraj komplet ten stanął przed trybunałem wyrokującym, z wyjątkiem Olszańskiej, która nie jawiła się na rozprawie. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego Jarguliński został skazany na 2 lata, Kania na 5, Duda zaś na 6 miesięcy więzienia. Na podstawie amnestji karę tę zniżono o połowę.

Współoskarżona Koninówna została uwolniona od winy i kary.

Kronika prowincjonalna.

KŁUSOWNIK ZAMORDOWANY PRZEZ GAJOWEGO. Dnia 30. października b. r. znaleziono w lesie Plichów ad Wodniki pow. Bóbka, zwłoki Michała Husaka, lat 23, ze Szołomyji, zabitego dwoma strzałami ze strzelby. Dochodzenia wykazały, że Husak jako nałogowy kłusownik został zastrzelony przez jednego z gajowych, zajętych w lesie obszarnika Potockiego. Przy zwłokach znaleziono 2 naboje z dubeltówki, lecz broni żadnej nie było.

POŻAR SPOWODOWANY PRZEZ DZIECI Z KTÓRYCH TROJE ŻYWCEM SPŁONĘŁO. Dnia 29. października b. r. w południe wybuchł pożar w domu Zofji Kozdra i Rozalji Wołoszyn, zam. w Wołoszynie ad Wólka tanowska, pow. Nisko. Dochodzenia wykazały, że obie kobiety w tym czasie udały się do lasu zbierać liście, pozostawiając bez dozoru w mieszkaniu czworo nieletnich dzieci. Najstarsze z nich, bawiąc się zapałkami, spowodował pożar, przyczem w płomieniach poniosło śmierć troje dzieci w wieku od 2—5 lat i 9 miesięcy.

Z wydawnictw.

Co CZYNIĄ SPÓŁDZIELNIE SPOŻYWCÓW DLA PRZEBUDOWY USTROJU SPOŁECZNEGO napisał **Saturnin Dąbrowski**, stron 64. Cena 50 groszy. — Broszurka omawia zagadnienia ideologji ruchu spółdzielczego z praktycznego punktu widzenia i w treści stara się dać odpowiedź na postawione w tytule pytanie.

Aby dojść do ostatecznych konkluzyj, we wstępie broszurki omawia się zasadnicze objawy obecnego kryzysu kapitalistycznego systemu gospodarowania, a następnie charakteryzuje spółdzielczość, jako ruch przeciw kapitalistyczny.

W części pierwszej broszurka wyjaśnia zasadniczo zdobycze, jakie ruch spółdzielczy osiągnął w walce z kapitalizmem. Do najważniejszych sukcesów spółdzielczości autor zalicza następujące:

podniesienie dobrobytu materjalnego warstw pracujących, zabezpieczenie zdobyczy ludu pracującego, osiągniętych w dziedzinie poprawy płac;

budzenie wśród szerokich sfer ogółu dążenia do podnoszenia stopy życiowej przez racjonalne i wszechstronne zaspokojenie potrzeb — co wydajnie przyczynia się do podniesienia poziomu życia kulturalnego ludu.

W części drugiej scharakteryzowane są warunki, przy zachowaniu których spółdzielczość może urzeczywistnić swoje zadania. Jako najważniejsze takie warunki, wskazane są:

powszechność organizacji spożywców;

zdobywanie jak najszerszych wpływów nazewnątrz w dziedzinie stosunków społecznych i gospodarczych;

utrzymanie techniki pracy na poziomie doskonałości wyższym, niż technika przedsiębiorstw kapitalistycznych.

Część trzecia wyjaśnia wspólność dążeń i zasady współdziałania ruchu spółdzielczego ze wszystkiemi innemi formami ruchu społecznego.

Treściwy, jasny wykład i łatwy układ czynią broszurę tę dostępną dla wszystkich. Z treścią jej powinni się zaznajomić działacze ludowi i robotnicy.

Żądać we wszystkich księgarniach i spółdzielniach spożywców. — Cena broszury 50 groszy.

Sprawy partyjne.

P. P. S. Dzielnica Centrum.

Niniejszem zawiadamiamy, że w sobotę, dnia 3. listopada 1928 o godz. 6-tej wiecz. odbędzie się w lok. Stow. „Praca" Rynek l. 8., Walne Zebranie dzielnicowe. Na porządku dziennym:

1) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności.
2) Wybór nowego Zarządu dzielnicowego.
3) Sprawy organizacyjne.

Osobistych zaproszeń się nie wysyła, a obowiązkiem każdej towarzyszki i każdego towarzysza, jest czytać „Dziennik Ludowy" i stąd czerpać wiadomości, tyczące się zebrań.

Zarząd:

Cegłowski. Folmes.

Komunikat Zw. dozor. dom. „Praca"

BACZNOŚĆ DOZORCY, DOZORCZYNIE i SŁUŻBA DOMOWA, Dzielnicy II. i VI. W niedzielę, dnia 4. listopada 1928 r. o godz. 2 popoł. w sali Związku kolejarzy ul. Gródecka l. 69, odbędzie się Wielkie Zgromadzenie dozorców, dozorczyń i służby domowej z nast. porządkiem dziennym:

1) Sprawa wyborów do Kasy Chorych,
2) Sprawy organizacyjne.

Tow. Dozorcy, Dozorczynie i służba domowa! Jawcie się najliczniej. Sprawy bardzo ważne!

Za Zarząd Związku „Praca": Folmes Józef, przewodniczący.

Z ruchu zawodowego.

ZGROMADZENIE CUKIERNIKÓW. W niedzielę, 4. b. m. o godzinie 11-tej przedpołudniem odbędzie się w lokalu przy ul. Zielonej l. 7., I. p. zgromadzenie sił pomocniczych z następujących fabryk: Brandstaedter, Hoeflinger, Kalter, Zimand i Hammer, Lublin, Weithorn i Derby. Jawcie się licznie.

Zarząd Związku Cukierników.

Komunikaty.

KOŁO DRAMATYCZNE M. Z. E. przy Zaw. Zw. Prac. Inst. użyt. publ. w Polsce, Oddział we Lwowie zawiadamia, że w niedzielę, dnia 4. listopada 1928 r. o godz. 6. wiecz. w sali Teatru Ruskiego, przy ul. Szaszkiewicza 5, zostanie odegraną sztuka p. t.: „Sublokatorka" krotochwila w 3-ch aktach. A. Grzymały-Siedleckiego. Koncert orkiestry własnej. Czysty dochód z tegoż przedstawienia przeznacza się na budowę domu.

II. ZJAZD MIKROBIOLOGÓW I EPIDEMJOLOGÓW POLSKICH we Lwowie, rozpoczyna się w sobotę, dnia 3. listopada o godzinie 10 punktualnie, w wielkiej sali Izby Przemysłowo- Handlowej, ul. Akademicka l. 17. Obrady zjazdowe trwać będą przez sobotę i niedzielę.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Dramat w Moulin Rouge".
MARYSIENKA: „Dramat w Moulin Rouge".
APOLLO: Iwan Możuchin jako Prezydent.
LEW: Marja Malicka we filmie „Dzikuska".
PALACE: „Powrót z niewoli".
CHIMERA: „Casanova".
OAZA: „Gdy w kobiecie miłość się budzi".
GRAŻYNA: „Przedpiekle" G. Zapolskiej.
CASINO: „Mężczyzna z przeszłością".
FATAMORGANA. „Zwyrodnieni".

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.